

W ostatnim przedwojennym, sierpniowym numerze „Wiadomości Rabczańskich” z 1939 roku nie znajdziemy najmniejszej wzmianki o nadciągającej tragedii, jaką była II wojna światowa. Dziejszą sytuację we wschodniej Europie, a szczególnie na Ukrainie, często porównuje się do tej z roku 1939. I faktycznie, podobieństw jest wiele: dzisiejsza Rosja, podobnie jak przedwojenne Niemcy, łamie między-narodowe umowy, dokonuje aneksji Krymu, jawnie prowadzi działania wojenne na terytorium sąsiedniego państwa, dąży do utworzenia korytarza łączącego ją z anektowanym Krymem i podobnie jak władze hitlerowskich Niemiec stosuje akcje prowokacyjne, mające przerzucić odpowiedzialność za ludzkie tragedie na sąsiada. Co ciekawe, sam przywódca Rosji, prezydent Putin, także nawiązuje do porównań z okresem II wojny światowej, ale kontekst tych porównań jest zadziwiający. Otóż odpowiadając na pytania uczestników forum młodzieżowego nad jeziorem Seliger koło Tweru, rosyjski prezydent oświadczył, że postanowił dać władzom Ukrainy trochę postrzelać, a następnie porównał działania armii Ukrainy do ostrzału przez wojska hitlerowskie Leningradu i innych miast podczas II wojny światowej.